Przedsiębiorstwa społeczne pomogą służbie zdrowia?

Kategoria: Polityka Zdrowotna
Opublikowano: niedziela, 28, kwiecień 2013 00:00
Rafał Rudka
Odsłony: 1542

Ochrona zdrowia: prywatna czy publiczna? A może istnieje trzecia droga? W Polsce są dobre przykłady na to, że przedsiębiorstwa społeczne mogą być odpowiedzią na bolączki opieki medycznej.

Kiedy Polacy rozmawiają o problemach, wcześniej czy później docierają do tematu służby zdrowia. I wówczas się wylewa – lekarze są niekompetentni, pielęgniarki niedostępne, pacjenci coraz częściej traktowani jak niechciani petenci, terminy zabiegów i specjalistycznych porad – zbyt odległe. Jeszcze jakiś czas temu, zamożniejsza część społeczeństwa mogła podpierać się prywatnymi wizytami, jednak bolączki publicznych przychodni stają się coraz częściej udziałem prywatnych klinik. Na które zresztą stać niewielką liczbę osób. Czy odpowiedzią może być przedsiębiorczość społeczna?

Prywatne-publiczne: fałszywa alternatywa

Piotr Frączak, na łamach portalu Ekonomiaspoleczna.pl napisał jakiś czas temu: „W ogólnym przekonaniu w służbie zdrowia nic się nie da zrobić, bo albo zostanie po staremu, albo będziemy mieli sprywatyzowane szpitale (...). Czy możliwe są inne rozwiązania? (...) Jestem przekonany, że reformy można zacząć już od dziś, od dołu, „mocą oddolnej solidarności".

Na czym ta oddolna solidarność polega można przekonać się między innymi w Inowrocławiu, gdzie z powodzeniem od kilkunastu lat funkcjonuje Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy Flandria. Stowarzyszenie założyła w 1997 roku Ineza Skrzypiec-Sikorska, wówczas ordynator oddziału intensywnej terapii szpitala w Inowrocławiu i przewodnicząca komisji zdrowia w radzie miejskiej.

Znając od podszewki bolączki służby zdrowia w niewielkim mieście na Kujawach ze zdziwieniem odkryła, podczas wizyty w Belgii doskonale funkcjonujący system samopomocowy. W Belgii nie ma państwowego funduszu zdrowia, takiego jak NFZ. Systemem obowiązkowych ubezpieczeń zdrowotnych zarządza kilka konkurujących ze sobą stowarzyszeń, których członkami są pacjenci.

Flandria powstała z pomocą flamandzkiej Federacji Chrześcijańskich Kas Chorych. Założyciele nie chcieli budować nowego systemu opieki zdrowotnej, czy konkurować z publiczną służbą zdrowia. Najważniejsze zadanie, jakie sobie postawili to uzupełnienie niewydolnego rynku usług medycznych. Dzięki działalności stowarzyszenia zwiększyła się dostępność do specjalistów i skróciły kolejki.

Wśród najlepszych przedsiębiorstw społecznych!

Na pierwszy ogień poszedł sklep medyczny dla niepełnosprawnych. Sieć takich sklepów pani Ineza oglądała w Niemczech. To – jak opowiadała Konradowi Malcowi w tekście dla „Nowego Obywatela" – pozwoliło jej zrozumieć, że polscy niepełnosprawni nie mają warunków, żeby wyjść na ulice, a jedną z poważniejszych przeszkód jest brak specjalistycznego sprzętu.

Członkowie stowarzyszenia na nierefundowane z NFZ sprzęty (a takich wbrew pozorom trochę jest i to często tych niezbędnych) otrzymują 10% zniżki. To dość sporo, jeśli weźmiemy pod uwagę ceny sprzętu.

Obecnie Flandria to nie tylko sklep i wypożyczalnia sprzętu medycznego, ale również apteki (także ze zniżką dla członków), przychodnia i pielęgniarska opieka domowa. Wszystkim tym zarządza konglomerat podmiotów – stowarzyszenie, fundacja, spółdzielnia europejska. I to zarządza dobrze, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Flandria w 2012 znalazła się wśród finalistów Konkursu na Najlepsze Przedsiębiorstwo Społeczne Roku organizowanego przez Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych

Phoca PDF

oraz otrzymało certyfikat Znak ES.

Członkowie to więcej niż pacjenci

Członkowie płacą rocznie niewielkie składki, które zapewniają im dostęp również do innych usług medycznych. Usługi dla członków stowarzyszenia (zniżkowe lub refundowane) finansowane są z działalności gospodarczej, czyli z dochodów stowarzyszenia ze sklepów medycznych i aptek.

Co ciekawe władze stowarzyszenia wciąż nie są zadowolone z liczby członków. Obecnie we Flandrii zrzeszonych jest niecałe 10 tysięcy osób (w całym Inowrocławiu mieszka ok. 70 tys.). Dla pani Inezy to wciąż za mało. Chciałaby ona, by ludzie w większym stopniu brali na siebie odpowiedzialność za siebie i swoje problemy. O tym zresztą mówi jeden z punktów misji stowarzyszenia: Świadome i aktywne członkostwo nadrzędnym elementem budowy organizacji.

- *Chcemy, żeby członkowie wiedzieli, jak wiele od nich zależy. To pozytywnie wpływa na ich aktywność: chętniej przychodzą na zebrania i włączają się w sprawy stowarzyszenia, np. informując, że brakuje takich czy innych usług* – mówiła Skrzypiec-Sikorska w rozmowie z „Nowym Obywatelem".

Członkowie stowarzyszenia nie tylko są bowiem beneficjentami zniżek. Przede wszystkim – mają realny wpływ na działania podmiotu. To nie państwowy NFZ, który nigdy nie wsłucha się odpowiednio dobrze w potrzeby pacjentów i nie będzie demokratycznie zarządzany.

Stowarzyszenie przejmuje szpital

Innym przykładem dobrze funkcjonującego społecznego podmiotu działającego w obszarze służby zdrowia i usług opiekuńczych jest stowarzyszenie „Niebieski Parasol" z Chojnowa na Dolnym Śląsku.

W 2001 roku władze powiatu chojnowskiego uznały, że działający tam szpital należy zamknąć. To sytuacja, która dotyka wielu miejsc w Polsce. Koszty są zbyt duże, a popyt na usługi zbyt mały, by mógł sfinansować taki obiekt. To spojrzenie z punktu widzenia menadżera. Z punktu widzenia osób potrzebujących pomocy, zamknięcie szpitala z reguły jest wielkim problemem, oznaczającym konieczność często uciążliwego dojeżdżania do większego miasta.

W Chojnowie częściowo z tym problemem postanowiło poradzić sobie Stowarzyszenie „Niebieski Parasol", które przejęło zamykany szpital i utworzyło w jego miejsce ośrodek opiekuńczo-rehabilitacyjny. Zmiana profilu nie była bez znaczenia. Powiat chojnowski starzeje się i coraz częściej pacjenci oczekują profesjonalnych usług opiekuńczych.

Liczą się lokalne związki

Mimo zmiany profilu szpitala, jego nowy właściciel zachował dużą część pracowników. To kolejny pozytywny aspekt ekonomii społecznej, dla której bardziej od zysku liczą się ludzie. Personel szpitala pochodził z Chojnowa, co pomogło nowej placówce w lepszym zakorzenieniu i zdobyciu zaufania mieszkańców, które w przypadku ośrodków opiekuńczych odgrywa bardzo ważną rolę.

Wagę lokalnych związków można docenić również, biorąc pod uwagę, że budynek szpitala został zakupiony przez stowarzyszenie z pomocą zarządu starostwa legnickiego, który obniżył cenę

Phoca PDF

nieruchomości.

Dzięki stowarzyszeniu mieszkańcy Chojnowa i okolic zyskali możliwość dostępu do profesjonalnych usług rehabilitacyjnych, fachową pomoc w opiece nad bliskimi osobami starszymi, niedołężnymi i niepełnosprawnymi, a także szansę poznania zasad zdrowego trybu życia i profilaktyki chorób.

Co ciekawe Niebieski Parasol nie ogranicza się do przychodów z działalności ośrodka rehabilitacyjnego (od NFZ i osób, którym nie przysługuje refundacja za pobyt). Zresztą biorąc pod uwagę cały szereg różnych usług i aktywności, które ośrodek zapewnia swoim podopiecznym, konieczność ciągłej poprawy jakości oraz standardów budynku, takie środki są dalece niewystarczające.

Szukanie rozwiązań zamiast szukania problemów

Część przychodów pochodzi więc z działalności gospodarczej stowarzyszenia. „Niebieski Parasol" – podobnie jak Flandria – prowadzi wypożyczalnie sprzętu, ale również... restaurację.

Punktem wyjścia do tego przedsięwzięcia była potrzeba zapewnienia pacjentom zdrowej, zróżnicowanej diety, lepiej dopasowanej do ich potrzeb. Okazało się, że komercyjne firmy cateringowe nie miały wystarczającej oferty.

Dlatego kiedy pojawiła się możliwość uruchomienia nieczynnej restauracji, Stowarzyszenie postanowiło wykorzystać ją na potrzeby pacjentów, ale również do działalności komercyjnej. Początki oczywiście nie są łatwe, ale restauracja została zgłoszona do jednego z odcinków popularnego programu telewizyjnego „Kuchenne rewolucje", dzięki czemu lokal przeszedł zmianę wystroju, jadłospisu i nazwy – obecnie nazywa się „Pod Jeleniem".

- *Na tym właśnie opiera się istota przedsiębiorczości społecznej* – podkreśla Piotr Frączak. – *Istnieje problem, więc ludzie organizują się, aby go rozwiązać. Zdobywają na to środki, a jeśli uda im się zdobyć trochę więcej, prowadzą różne działania społeczne.*

„Niebieski Parasol" podobnie jak Flandria znalazł się wśród finalistów Konkursu na Najlepsze Przedsiębiorstwo Społeczne, co pokazuje, że takie przedsięwzięcia nie tylko są potrzebne, ale również nieźle sobie radzą na skomplikowanym rynku usług medycznych i opiekuńczych.

Czy przedsiębiorstwa społeczne naprawią polską służbę zdrowia?

Czy to oznacza, że istnieje trzecia droga, że alternatywa publiczna czy prywatna służba zdrowia jest fałszywa? Frączak kontynuuje: *Jeżeli sobie uświadomimy, że idea wzajemności nie tylko może być uznawana za przejaw solidarności społecznej, ale także skuteczności w działaniu (w końcu działają towarzystwa wzajemne i SKOKi); gdy zobaczymy, że spółdzielnie lekarskie potrafią oddolnie zorganizować przychodnie lub szpitale, świadczące szeroki wachlarz usług medycznych; jeśli zobaczymy, że usługi opiekuńcze mogą być świadczone przez spółdzielnie socjalne; gdy przyjrzymy się Niepublicznym Zakładom Opieki Zdrowotnej prowadzonym przez organizacje pozarządowe, może wówczas zobaczymy, jak duży jest potencjał do tego, aby nie tyle prywatyzować i komercjalizować służbę zdrowia, co ją uspołeczniać.*

Na razie jednak nie jest to takie proste. Przekonał się o tym Marek Balicki, niegdysiejszy dyrektor

Phoca PDF

szpitala Wolskiego w Warszawie, który – zamiast komercjalizacji miejskiego szpitala, proponowanego przez samorząd – proponował przekształcenie placówki w nie dążące do zysku przedsiębiorstwo społeczne, którego pacjenci są również właścicielami. Ta idea okazała się wówczas zbyt trudna do zrozumienia dla miejskich urzędników. Czy to się kiedyś zmieni?

Jeśli nie od góry to może od dołu. Stowarzyszenie Flandria chce się rozrastać. Tak jak kiedyś pomogli jej Belgowie, tak dzisiaj chce wchodzić na inne polskie lokalne rynki w ramach franczyzy społecznej. Być może już wkrótce prawdziwie społeczna kasa chorych pojawi się również w Waszym mieście, a członków stowarzyszenia nie będzie już 10 tysięcy, tylko – podobnie jak w Belgii – 4,5 miliona.

Źródło: Exacto

Phoca PDF